Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 15. — 3. lutego 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Statkiem pocztowym *Ranger* otrzymano w Anglii wiadomości z Rio-Janeiro z dnia 30. listopada. — Dnia 22. listopada rozwiązał Cesarz osobiście zgromadzenie ustawodawcze. Po między ustawami, które otrzymały sankcyję cesarską, jest jedna ku ulepszeniu sprawiedliwości karnéj. — Zawsze jeszcze przybywają z różnych części Cesarstwa adresy z powinszowaniem Cesarzowi szczęśliwie odbytéj koronacyi.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

»Goniec Stanów Zjednoczonych« donosi, że dnia 2. września r. z. o godzinie 6téj zrana, w prowincyi Kartago, państwie Costa - Rica, było wielkie trzęsienie ziemi, które ogromne zrządziło spustoszenia. Kilka miast zupełnemu popadło zniszczeniu i mnoga ilość mieszkańców znalazła śmierć pod ich gruzami. Zbywa jeszcze na bliższych szczegółach. W Torodaba, Tres-Rios, Kartagenie, Porowso, Ujamés, a nawet w okolicy Matyny, nie ostała się ani jedna chata. Od San-José do Alajueli same gruzy spostrzedz się dają. Wykopują mnóstwo trupów w stanie trudnym do rozpoznania. Z trzęsieniem ziemi był w związku wybuch poblizkiego wulkanu. Costa-Rica jest jak wiadomo, prowincyją południową środkowéj Ameryki (Guatemali), Kartago i San José każde z osobna liczy po 20,000, Alajuela 15,000 mieszkańców. Ztąd wnosić można o wielkości nieszczęścia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 20. stycznia. Jest to już rzeczą pewną, że Król Jegomość Pruski w Greenwich wyląduje, a pułkownik Cleveland, który jest komendantem tamtejszych bateryj, wybrał już miejsce, gdzie artyleryja królewska pod jego dowództwem ma być w pobliżu szpitala Greenwich ustawioną, dla powitania obu monarchów salwą królewską, bo znowu teraz sądzą, że i Król Belgijski do Anglii przybędzie, kiedy kilka osób z jego świty, na statku parowym *Firebrand* z Anglii do Ostendy popłynęło.

W zaprosinach na obrzęd chrztu do Windzoru tak się bardzo ograniczono, że zaproszono prawie same tylko wysoką szlachtę, a pominiono nie tylko małżonki ministrów, ale nawet małżonkę pierwszego ministra. Dla szczególnéj tylko przyjaźni Królowéj zaproszono margrabinę Lansdowne. Jednakże Królowa rozkazała, ażeby lorda-majora i szeryfów Londynu na chrzest księcia Walii zaproszono.

Dziennik *Britannia* niekontent jest ze sposobu, jakim Król Pruski ma być przyjęty; najprzód nie podoba się mu wypłynięcie naprzeciw niemu flotyli, a powtóre, że na widownię festynów przed wszystkiemi innemi Windzor obrano. »Jestto niebezpieczna myśl« mówi toż pismo »w teraźniejszéj porze roku dla oczekiwania i konwoju naszego dostojnego gościa, wysyłać eskadrę ciężkich okrętów na morze Północne, które jak wiadomo do naj-

burzliwszych na kuli ziemskiéj należy. „Mocny wiatr północno-zachodni, który właśnie w miesiącu styczniu powstaje, mógłby całą eskadrę zapędzić w jakie niebezpieczne miejsce (n. p. na położone naprzeciw wiatru wybrzeże *leeshore*), przezcoby kilkaset ludzi życie utracić mogło. Być może, że burzy nie będzie, ale też może być i przeciwnie, a dla saméj okazałości nie należałoby się narażać na niebezpieczeństwo. Statek parowy — do tego fregata, jeżeli już tak być musi — odpowiedziałyby wszelkiemu żądaniu. Gdy Jego Król. Mość na ląd wysiędzie, wtedy niech Anglija po królewsku go przyjmie, zamiast niedorzecznego popisywania się z swą marynarką przed monarchą stałego lądu, który podczas całéj swojéj żeglugi podobno bardziéj będzie zajęty niespokojnością i chorobą morską, niż wszelkiemi flotami na Oceanie, i któremu tylko to będzie na pamięci, aby jak najprędziéj na stały ląd się dostał. Lecz najgłówniejszy nasz zarzut dotyczy się miejscowości festynu. Chrzest przyszłego naszego Monarchy jest festynem narodowym, a przeto, o ile to być może, powinien być obchodzony w oczach narodu. W Windzorze przypatrywać się mogą temu aktowi tylko niektórzy ze szlachty, ministrowie i inni wysocy urzędnicy Państwa, a prócz tego mała ilość ludu na ulicy. W Londynie, w tym środkowym punkcie największéj metropolii europejskiéj, w ognisku przemysłowości, bogactwa i potęgi angielskiego Państwa, tamby było najprzyzwoitsze miejsce dla tego aktu uroczystego. Odosobnienie francuzkiego dworu w Wersalu — a Wersal tylko o połowę tyle od Paryża jak Windzor od Londynu jest oddalony — należało do politycznego systemu dawnych Bourbonów. Lecz powody ich żadnego wpływu w Anglii mieć nie mogą. U nas jest Monarcha bezpieczny, lud niepodległy, a tém lepiéj dla nich obu, im więcéj się ku sobie zbliżają. Wszystkie wielkie uroczystości narodowe, powinny ile możności publicznie być obchodzone. Jestto potwarz, jakoby Anglicy byli zimnym hypochondrycznym narodem. Iowszem, żaden naród w świecie nie ma większego udziału we wszystkich publicznych festynach, żaden chętniéj się do nich nie przyczynia, żaden nie jest bardziéj wdzięczny za wyświadczoną uprzejmość osoby piastującéj najwyższą dostojność, i nie ma narodu, któryby chętniéj i częściéj chciał widzieć pośród siebie swą Monarchinię.“

Pisma tutejsze barw wszelkich usprawiedliwiają puszczenie na wolność na wyspie New-Providence niewolników z okrętu amerykańskiego *Creole*, tudzież zasadę, że każdy niewolnik za wstąpieniem na ziemię angielską jest wolnym, zasadę, która przez ustawę emancypacyjną także na kolonije się rozciąga. Kolonijalne władze angielskie nie miały więc prawa wydać niewolników, a o wynagrodzeniu ani myśléć można.

Lord Ashburton, w towarzystwie pana Hucz Mildmay, odpłynie dnia 29. stycznia z Liwerpolu do Nowego Jorku. W Wasyngtonie najęto dla niego hotel na trzy miesiące. Dopiéro z końcem lipca do Anglii powróci.

Dnia 15. stycznia przebiegało kilku chłopców po północnéj dzielnicy Londynu i obwoływali: »okropną historyję strasznego zamordowania Króla Jegomości Francuzów.“ Przedawali przytém po jednemu *penny* drukowane na ćwiartce, może trzydzieści wierszy obejmujące obwieszczenie, w którém było napisano, że przybyły właśnie z Paryża umyślny posłaniec przywiózł wiadomość o zastrzeleniu Króla Ludwika Filipa. Dodawali jednak skromnie, że może być iż go na śmierć nie zabito, a przeto z wielką niecierpliwością oczekują poźniejszych doniesień. »Łotry te“ powiada *Sun* »bajką swoją lepszy zrobili interes, niż prawdziwemi wiadomościami zwyczajnie robić się zwykło.“

—— dnia 21. stycznia. Sir Robert Peel zaprosił do siebie z Nottinghamu i Leicestru do Londynu trzech głównych mowców, którzy na odbytém niedawno w Derby zgromadzeniu kupców i fabrykantów hrabstw środkowych kraju, przemawiali przeciw ustawom zbożowym, i miał z nimi długą rozmowę. Skréślili oni pierwszemu ministrowi stan okropny klas pracujących, a jeden z nich, p. Cripps, z północnéj Ameryki osiadły w Nottinghamie właściciel wielkiéj fabryki, wykładał mu zgubne skutki ruchoméj skali cła zbożowego. Minister słuchał ich bardzo uważnie, ale niczego nie przyrzekał. Wnoszą jednak z tych jego zaprosin, że widzi potrzebę ustąpić choć cokolwiek powszechnemu naleganiu i choć w części na zmianę ustaw zbożowych zezwolić.

Morning-Chronicle opowiada, że Ludwik Filip pisał do prezydenta Stanów Zjednoczonych list własnoręczny, w którym jemu a przez niego ludowi amerykańskiemu dziękuje za życzliwe przyjęcie, jakiego syn jego, książę Joinville, w Stanach Zjednoczonych doznał.

Pismo niedzielne *John Bull* w artykule pod napisem: »Potrzeba zdobycia Chin“ powiada, co następuje: »Z najliczniejszym narodem na kuli ziemskiéj prowadzimy wojnę zaczepną

eskadra dwudziestu lub trzydziestu uzbrojonych statków wszelkiego rzędu i siła lądowa wynosząca najwięcéj 5000 ludzi. — Ale już plan naszéj wyprawy nie przypuszcza myśli podbojów. Krążymy wzdłuż wybrzeży nieprzyjacielskich, szturmujemy i demolujemy ich bateryje, zdobywamy szturmem porty i nakładamy kontrybucyje na ich miasta handlowe, a gdy w wycieczkach naszych jakotako szczęśliwi jesteśmy, to już podnosimy głos i zaczynamy krzyczéć: nic się nam oprzéć nie zdoła. Co do nas, śmiémy przepowiedziéć, że ten pocieszny plan wyprawy może potrwać dwanaście do dwudziestu lat, i że w końcu lat tych, tam jeszcze stać będziemy, gdzieśmy stali w roku 1841, lub Chińczycy do tego czasu tyle wyuczą się sztuki wojennéj, że nie będziemy już mogli zdobywać ich twierdz, nie straciwszy ani jednego żołniérza. Któż jest tak słabéj głowy, ażeby sobie wyobrażał, że pięćdziesiąt takich klęsk, jak wzięcie wyspy Amoy, zdoła zachwiać stałość umysłu brata słońca? Nie jesteśmy dość mocni utrzymać tego, cośmy zyskali, wié to dobrze Cesarz w Pekinie. Opuszczamy właśnie co tylko zdobyte miejsca, a we dwa dni późniéj zajmują je znowu zgraje chińskiego żołdactwa i donoszą do Pekinu, że barbarzyńców w morzu wytopiono. Trudno coś mniéj pożytecznego wymyśléć nad wojnę prowadzoną według téj metody. Wojna ta bez końca trwać może i przez swoje nieustanne luboć pojedynczo biorąc nieznaczne wyczerpywanie naszego skarbu, więcéj kosztować będzie, niżli potrzebowalibyśmy, by w przeciągu jednéj lub dwóch z energiją prowadzonych wypraw nietylko pokój, ale jeszcze znaczne pomnożenie narodowych źródeł pomocy uzyskać. Nie zaślepiają nas wprawdzie niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć, gdybyśmy szczérze pomyśleli zostać panami jakiéj części Państwa Chińskiego, ani nie ważymy lekce ogromu wydatków, jakich wymagałoby uzbrojenie odpowiedniéj temu zamiarowi siły zbrojnéj. Wiémy to także, że byłoby szaleństwem chciéć wtargnąć do Państwa Niebieskiego z mniejszą siłą niż 40,000 ludzi i że 40,000 ludzi nie można za jeden *penny* zebrać i w pole wyprawić. Jednakże szczérze i to po spokojnéj i dojrzałéj rozwadze radzimy przedsięwziąć wyprawę do Chin i użyć do tego 40,000 ludzi. Z tych jak naturalna musiałoby być 10,000 do 15,000 samych Europejczyków, a reszta ochotnicy z wojska Sypahów kompanii wschodnio-indyjskiéj, których przewaga nawet nad kwiatem wojska chińskiego udowodniła się pod Kantonem. W początku wyprawy potrzebaby w istocie wielkich natężeń; tak Anglija jakoteż kompanija wschodnio-indyjska musiałyby otworzyć skarbiec swój i stan armii swojéj znacznie powiększyć; ale dla czegoż nie miałyby tego uczynić? Jeżli rzeczy tak daléj pójdą, jak dotąd, trudno obliczyć, jak wielkie wydatki tak kraj macierzysty jakoteż Indyje Wschodnie poniosą, bo wojna potrwać może ćwierć wieku, a w końcu być przecież bezskuteczną. Przeciwnie zaś siła czterdziesto-tysięczna nie tylkoby utrzymała wszelkie podboje, ale oprócz tego mieszkańcom zdobytych prowincyj daćby mogła przeciw Cesarzowi dostateczną opiekę i komisarzom angielskim nadarzyć sposobność, w miarę jakby się powódź wojny daléj rozszérzała, ustalenia rządu dotychczasowego, do czego sami mieszkańcy mogliby się wiele przyczynić. Gdy między narodem chińskim a jego teraźniejszym władcą oprócz bojaźni innego ściśléj łączącego nie ma związku, to nie wątpimy, że naród chiński przy piérwszéj pomyślnéj sposobności wszelkie ogniwa łączące go z swym Cesarzem rozerwie. — *Spectator* przeciwnie przypomina mowę, jaką Sir James Graham, teraźniejszy sekretarz Stanu spraw wewnętrznych, miał w kwietniu r. 1840 o wojnie w Chinach, a w któréj po przesadzoném, jak się zdaje, skréśleniu potęgi chińskiéj, w te wyraża się słowa: »Zaiste, nie byłożby roztropniéj z takim jak chiński narodem prowadzić handel, niżli się z nim kłócić? Nie byłożby lepiéj pojednać się z Chińczykami przez kunsztą pokoju, niżli dręczyć ich groźbami wojny i zgrozą wojenną?« *Spectator* zgadzając się na to zdanie, wyprowadza z tego ten wniosek, że administracyja, któréj członkiem jest Sir J. Graham, z trudnością przystanie na taki jak powyższy plan podboju.

Francyja.

Paryż dnia 21. stycznia. Wczoraj po południu rozeszła się wieść o zasłabnięciu Króla. Dzisiejszy *Journal des Debats* wyraża się o tém w ten sposób: »Te o słabości Króla rozchodzące się wieści są zupełnie bezzasadne. Król, wyjąwszy małą chrypkę, jest zdrów zupełnie: JKMość nie przestaje zajmować się sprawami Państwa, i wczoraj jeszcze, jak zwyczajnie, wraz z familiją królewską obiadował.

Pomiędzy dokumentami, przedłożonemi przez pana Guizota na posiedzeniu izby deputowanych dnia 19. stycznia, a dotyczącemi się załatwienia spraw Wschodu, była także depesza hrabiego St. Aulaire, owczasowego ambasadora francuzkiego w Wiédniu, do ministra spraw zagranicznych w Paryżu pod dniem 1. grudnia r. 1840, w któréj między innemi za-

warte było następujące miejsce: »Zachodzi jeszcze pewna praktyczna przeszkoda. Przy rozjątrzonym sposobie myślenia, jaki między Francyją a innemi wielkiemi mocarstwami panuje, potrzeba zręcznego powodu, by te zbliżyły się ku sobie i przyjażną podały sobie dłoń. Książę Metternich mniema, że pożądanym do usunięcia téj przeszkody środkiem byłoby zapewnienie mocarstw, które traktat z dnia 15go lipca podpisały, iż życzą sobie zostawać z Francyją w najlepszych stosunkach zgody i przyjaźni, i że skutkiem życzenia tego, przytém biorąc na uwagę dane przez rząd nasz oświadczenie, odstępują od zamiaru dokonania upadku Mehmeda Alego, a nawet u Sułtana wdadzą się o to, ażeby Baszy zabezpieczone było dziedziczne posiadanie Egiptu. — »Zapewń WPan pana Guizota«, rzekł do mnie książę Metternich, »że w duchu tym, jak przekonany jestem, zgodnie z Angliją działać będziemy. Oświadczając się dzisiaj w ten sposób imieniem Austryi dodaję, że Austryja wstrzyma się od wszelkich na Egipt kroków nieprzyjacielskich, wstrzyma się ze względu na Francyję. Gdy p. Guizot uzna za rzecz potrzebną tę prawdę ogłosić, może to uczynić i być pewnym, że zaprzeczenia nie dozna.«

Wracając do posiedznia izby deputowanych z dnia 19. stycznia dodajemy, że na niém zamknięto rozprawy nad piérwszym paragrafem adresu, dotyczącym się spraw Wschodu, i takowy zupełnie według brzmienia komisyi, przeważającą większością głosów przyjęto. Na posiedzeniu tém zabrał głos pan Thiers. Głównym dowodem jego to było, że nie zdatności jego następców, lecz nakazanym przezeń uzbrojeniom podziękować należy, iż inne mocarstwa pokładały w tém wartość, ażeby Francyja przestała być odosobniona. — W korespondencyi z Paryża z dnia 20. stycznia czytamy: »Wczorajsza mowa pana Thiersa sprawiła mocne wrażenie na ławkach izby; ale mowca wiedział o tém dobrze, że nie potrafi zmienić w czém postanowienia większości: jakoż mowa jego była więcéj odwołaniem się do kraju, niżli do deputowanych. Opozycyja przekonana, że nadaremném byłoby walczyć przeciw sile ministeryjalnego zastępu, wcale nie głosowała. Tylko p. Thiers i kilku deputowanych powstało przeciw piérwszemu paragrafowi; ale cała lewa strona, lewy środek i prawa strona, ani ruszyły się z miejsca. Uważnie zbadaliśmy massę deputowanych, głosujących za piérwszym paragrafem. Można być naprzód przekonanym, że wszyscy oni postanowili, głosować tak również i za innemi paragrafami projektu do adresu, lubo niektórzy z nich przy pewnych szczególnych pytaniach, łatwo przeciw gabinetowi oświadczyć się mogą. Wnioskując z wczorajszego głosowania, ministeryjum przy głosowaniu na cały projekt do adresu, może być pewném większości 50 do 60 głosów.«

Dwie ważne poprawki w projekcie do adresu zapowiedziane są przez deputowanych panów Billault i Mounier. Z tych jedna dotyczy się prawa przetrząsania okrętów i wyraża to zaufanie, że w środkach ku ułłumieniu handlu niewolnikami, tak prawy interes francuzkiego handlu morskiego, jakoteż niepodległość bandery francuzkiéj, od wszelkiego niebezpieczeństwa uchronione będą. Druga poprawka tuszy nadzieję, że izba nie zaniedba zbadać przyczyn niechęci socyjalnéj, któréj okropne skutki ostatni proces przed sądem parów wykrył.

P. Salvandy od czasu powrotu z Madrytu przyjmowany jest co dzień w Tuileryjach. I dziś rano pracował z Królem.

Według dziennika *Temps*, już 69 pism departamentowych przyłączyło się do wydanéj niedawno w sprawie osądzenia pana Dupoty protestacyi 16tu paryskich dzienników opozycyjnych.

Minister wojny rozkazał wystawić rozległe warownie w porcie Cherbourg, których budowa ma się tego roku rozpocząć i być przez następujących lat pięć prowadzona. Zezwolono na to kredyt 8 milijonów fr., nie licząc wydatków, potrzebnych na wybudowanie osobnego gmachu wojskowego.

Z Algiéru nadeszły doniesienia z dnia 13go stycznia. Jeneralny gubernator Bugeaud odjechał dnia tegoż do Oranu. Aż do powrotu swojego zdał komendę Algiéru jenerałowi Rumigny.

Pewien Chińczyk, który przeszedł na wiarę chrześcijańską, darował niedawno do kościoła Ś. Jérzego w Lugdunie obraz przez siebie wymalowany, przedstawiający ostatnią rzeź Chrześcijan w Chinach.

Kilka dam paryskich, a nawet wyższego rzędu, pali cygara nie tylko siedząc przy kominku w salonie, ale i na przejażdkach. Zażywanie tabaki zaczyna także u dam niektórych w modę wchodzić.

—— dnia 22go stycznia. Książę Joinville przybył wczoraj o godzinie 8méj zrana w najlepszém zdrowiu do Tuileryjów. Książęta Orleański i Nemours, którzy na przeciw niego wyjechali, rozminęli się z nim

udawszy się inną drogą. W dniach tych na cześć przybycia Królewicza wyprawiony będzie w Tuileryjach wielki festyn.

Odpowiedzialny zawiadowca pisma legitymistowskiego *Journal du Bourbonnais*, uznanym został za winnego obrazy Króla, z powodu krytyki portretu Ludwika Filipa na wystawie sztuk pięknych w Moulins, i skazano go na sześć miesięczne więzienie i 4000 fr. kary pieniężnéj.

Belgija.

Ostenda dnia 21. stycznia. Król Jegomość Pruski wraz z switą znakomitych osób przybył tu wczoraj około wieczora i zajął miejsce w zamówionym dlań hotelu *Bath*. P. Arnim i baron Bülow, posłowie pruscy w Bruxeli i Frankforcie nad Menem, towarzyszą JKMości. Król Pruski zaraz po swém przybyciu przyjmował z największą przyjaźnią Leopolda Króla Belgijskiego. Obaj monarchowie uściskali się, a potém razem z sobą jedli wieczerzę. Królewsko-angielski wojenny statek parowy *the Firebrand* późno wieczorem przywiózł nam król. pruskiego posła na dworze londyńskim, pana Bunsen, i ten wezwany był zaraz do stołu królewskiego. Spodziéwane fregaty *Formidable, Warspite* i *Vindictive*, dla mocnego przeciwnego wiatru i gęstéj mgły, nadpłynąć nie mogły. Według rozkazu Króla Jegomości Pruskiego, odpłynięcie na statku *Firebrand* nastąpi dziś wieczorem o godzinie 7méj. — Miasto przepełnione jest cudzoziemcami. Pruskie i belgijskie bandery ozdabiają ulice i niejedno życzenie błogiéj przyszłości głośno słyszeć się daje.

Rossyja.

Petersburg, dnia 5. (17.) stycznia. Reskrypt cesarski, do jenerał-adjutanta, senatora Kawelin, z d. 6. grudnia 1841.

»Alexandrze, synu Alexandra.« W ciągu dwudziestu-trzechletniéj służby Waszéj przy Mnie, z blisla poznawszy odznaczające Was wyborne przymioty, z zupełną ufnością w niezmienności zasad Waszych poruczyłem Wam moralne ukształcenie Najmilszego Syna Mojego Wielkiego Księcia Alexandra Mikołajewicza, naznaczywszy Was do Osoby Jego Cesarskiéj Wysokości w charakterze Jego przewodnika.« ..

»Zaufanie Moje w tym dla serca Mojego drogim względzie, usprawiedliwiliście zupełnie. Będąc zawsze świadkiem wszystkich Waszych czynności, Ja większego jeszcze nabrałem przekonania o niewzruszoności Waszych, godnych szacunku zasad.«

»To przekonanie było Mi pobudką do wybrania Was na Prezesa ustanowionéj w Wilnie komisyi śledczéj nad osobami, obwinionemi o występne przeciw rządowi zamiary. Tym wyborem miałem na celu położyć koniec ile możności prędki i sprawiedliwy mnogoletnim badaniom nad tymi przestępcami, a zkąd inąd dać krajowi, do którego osoby te należą, nowy dowód, jak bliskie są sercu Mojemu jego spokojność i pomyślność.«

»Mimo całéj trudności i zawiłości tego poruczenia, Wy, potrafiliście ukończyć je rychléj, niż spodziewać się było można, a obok tego ze wszelką pożądaną zupełnością, jasnością i ścisłością.«

»Roztrzasnąwszy szczegółowie doniesienia Wasze, zleciłem ministrowi wojny obwieścić Wam rozkazy Moje we względzie zamknięcia komisyi, tudzież niektórych do jéj badań odnoszących się przedmiotów; teraz zaś wypełniam najbardziéj Mi miły obowiązek, wynurzając Wam doskonałą wdzięczność Moję za chwalebną i sumienną pracę Waszę.«

»Pozostaję nazawsze Wam przychylnym.«

(*Tyg. Pet.*)

Turcyja.

Turecka »Gazeta Państwa« z d. 26go *Silkide* (8go stycznia 1842) zawiera artykuł następujący o posłaniu Mustafy Baszy do Syryi: »Zacięte rozterki powstały skutkiem pewnych poprzednich wypadków między druzyjską a maronicką ludnością góry Libanu, położonéj w wielkorządztwie St. Jean d'Acre, i wkrótce obie partyje stanęły istotnie przeciw sobie do otwartego boju. Widoczném było, że stan ten rzeczy wpłynie nie tylko na zaburzenie spokojności tych obu wyżrzeczonych narodów, ale i na spokojność innych mieszkających tamże poddanych Wysokiéj Porty i że największe sprawić może zamieszanie. Najłaskawszy Sułtan nasz z największém nieukontentowaniem powziął wiadomość o téj między Druzami a Maronitami wybuchłéj nieprzyjaźni. Wprawdzie powiodło się było usiłowaniom władz tamtejszych spór tak dalece zagodzić, że walki i inne kroki nieprzyjacielskie obecnie prawie całkiem były ustały; dotąd jednakże nie było podobném zupełną tam spokojność przywrócić i administracyję góry Libanu jakoteż okolic urządzić w sposób nieodmienny. Przeto Jego Sułtańska Mość z jednéj strony ożywiony życzeniem ścisłego wybadania tamtejszego stanu rzeczy i zupełnego uspokojenia rozruchów, z drugiéj chcąc przywieść do skutku zaprowadzenie w téj prowincyi uporządkowanéj ad-

ministracyi a przeto trwałéj spokojności, ujrzał się spowodowanym wyprawić tamże dla wypełnienia tego ważnego posłannictwa, Seraskira Baszę z nieograniczonemi pełnomocnictwami, przydawszy mu za musteszara Muchtara Beja, członka rady Wysokiéj Porty. Ponieważ rzeczony Seraskir Mustafa Basza jest jak wiadomo jednym z najgodniejszych i najznakomitszych Wezyrów, który znając dobrze szlachetne zamiary swego monarchy i rządu, gorliwie starać się będzie przywieść je do skutku, można więc mieć nadzieję, że się mu za pomocą boską powiedzie, wywiązać się z posłannictwa swego z zupełném zadowoleniem Jego Sułtańskiéj Mości, i że do trwałego uspokojenia zaburzonéj prowincyi, jakoteż do uporządkowania administracyi, teraz i na przyszłość najstosowniejszych użyje środków.«

»Ostatnie u Wysokiéj Porty odbywające się zgromadzenia rady, wyłącznie prawie miały na celu zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi. Dnia 8go jako w dniu, na którym odbywało się podobne zgromadzenie, udał się Sułtan do Wysokiéj Porty i dwie godzin tamże zabawił.

Konstantynopol d. 14go stycznia. Wysoka Porta otrzymała z Aten urzędowe doniesienie, że Król Otto zaprzeczaną dotąd poddanym tureckim własność gruntową w Grecyi, uznał za prawnie przez nich posiadaną, i zatwierdził wszelkie od lat ośmiu zdarzone sprzedaże. Przyzwoleniem tém usunięto jedno z głównych zażaleń rządu tureckiego. — Według najnowszych wiadomości z Bajrutu z d. 29go i 30go grudnia, przybył tamże Seraskir Mustafa Basza. Już na dni kilka przed jego przybyciem zjechało do Bajrutu kilku naczelników nieprzyjaźnych sobie Druzów i Maronitów, dla układania się o zgodę. Mustafa Basza ma rozkaz dać im w tém wszelką pomoc. Lecz żąda przedewszystkiém powszechnego obu partyj rozbrojenia. Czego zaś od niego jednomyślnie się domagają i o czém doniósł już Wysokiéj Porcie, jest to przywrócenie na dawną godność Emira Beszyra, księcia Druzów, oddalonego przez Anglików i z Malty tutaj przywiezionego. Tak Druzowie jakoteż Maronici domagają się powrotu jego z równą usilnością. — O doniesionéj ostatnią pocztą wiadomości, jakoby wylądowało sześćdziesiąt żołnierzy od marynarki francuzkiéj dla obrony patryjarchy maronickiego, nic wcale nie zawiérają te najnowsze doniesienia z Syryi.

Nowiny lwowskie.

Nekrolog.

Dnia 15go z. m. przeniósł się do wieczności w dobrach swoich Łuwczy, w obwodzie żółkiewskim, Ignacy Thullie. Zgon jego okrył żałobą żonę i czworo dzieci, i zadał dotkliwy cios tym wszystkim, którzy jego przymioty z bliska cenić mieli sposobność. Urodzony w r. 1791 w Galicyi we wsi Lanerówce, w obwodzie złoczowskim, odbył nauki filozoficzne i prawa z celującym postępem w akademii lwowskiéj. W roku 1810 wszedł w służbę byłego Księztwa Warszawskiego i po niejakim czasie mianowany został asesorem przy trybunale lubelskim 1széj instancyi. W roku 1817 zdawszy potrzebny egzamen, obrał sobie zawód obrońcy sądowego w Lublinie, w którym postępowanie jego odznaczało się zawsze prawością i nieskazitelnością, tak, iż w każdym razie umiał sobie zaskarbić powszechny szacunek i przywiązanie. Złożywszy po dziesięciu latach ten urząd, obrany został zaufaniem ziomków sędzią pokoju, a późniéj radcą wojewódzkim. W r. 1829 wrócił do ziemi rodzinnej i w zaciszu wiejskiém pełnił jak należy chlubny zawód obywatela ziemianina; będąc przytém wzorowym ojcem i małżonkiem. Owo zgoła, całe jego życie, tak publiczne jak domowe, naznaczone było tą czystą prawością, co się nie lęka potwarzy, co w każdéj losu kolei sama sobie wystarczyć umie, co nigdy z drogi honoru i powinności nie zboczy. — Oby ten hołd wspomnieniu cnotliwego męża, te słów kilka pamięci jego poświęconych, te wyrazy natchnione szacunkiem i przyjaźnią, wlały pociechę i pokój w serca i umysły strapionéj rodziny, krewnych i przyjaciół, dziś stratę jego zawczesną gorzko opłakujących!

S. K.

TEATR POLSKI.

Jutro: (Po raz piérwszy) *Dziennik, czyli: Małżeństwo na oślep!* komedyja w 2 aktach. — Poczém nastąpi: *Pojedynek amerykański*, komedyja w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru 15. Gazety Lwowskiéj.

(284)

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

w księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

MAZURE

tirée de la Chanson

„LA BAJADÈRE"

chantée dans les Concerts

par

Madame BISHOP.

Dediée à Mademoiselle

STEPHANIE D'AUGUSTINOWICZ

par

Jean Ruckgaber.

Cena 20 kr. mon. konwen.

Einladung zur Pränumeration auf

„Die Bauvorschriften."

Systematisch zusammengestellt von

J. Möser,

k. k. galizischen Kreis-Ingenieur.

Da dieses Werk bestimmt ist, dem lange gefühlten Bedürfnisse einer gründlichen systematischen Belehrung über die Vorschriften im Bauwesen in ausgedehnter Beziehung abzuhelfen, und da dasselbe, schon aus Rücksicht seiner Reichhaltigkeit, jeder billigen Anforderung gewiß zu entsprechen geeignet ist, so erübriget zur Anempfehlung dieses gemeinnützigen Werkes nur noch die Bemerkung, daß der Preis, (bei mehr als 90 Druckbogen in gr. 8.)

von 7 fl. C. M. pr. Exemplare

äußerst billig festgesetzt ist, um so mehr, als dieser Betrag im Wege der Pränumeration in drei Zahlungsraten zu 3 fl., 2 fl. und 2 fl.. bei dem Eintritte zur Pränumeration, bei dem Erscheinen des 1ten dann des 2ten Bandes, — endlich bei unentgeldlicher Verabfolgung des 3ten Bandes eingetheilt ist.

Die Pränumerationszeit bleibt bis zum 1ten Mai 1842 eröffnet.

Pränumerirt wird bei dem unterzeichneten Verfasser, (Kreisstadt Stanislawów in Galizien) bei Joh. Milikowski in Lemberg, Stanisławów und Tarnów und in allen Buchhandlungen, der österreichischen Monarchie.

Auf zehn, bei dem Verfasser pränumerirte Exemplare wird das 11te gratis beigegeben.

Später wird der Ladenpreis bedeutend erhöhet.

Das Pränumeranten-Verzeichniß wird dem Werke vorgedruckt.

J. Möser,

k. k. Kreis-Ingenieur.

Bei **Joh. Milikowski,** Buchhändler in Lemberg Stanisławów und Tarnów

wird für 1842 pränumerirt:

Der Wiener Zuschauer.

Herausgegeben von

J. S. EBERSBERG.

Wöchentlich drey Nummern mit vielen Beylagen.

Halbjähriges Abonnement 2 fl. 30 kr. Con. Münze.

Der Herausgeber dieser Zeitschrift strebt dahin: nicht eine Zeitung für den Tag, sondern ein ge-

haltvolles periodisches Werk für lange Dauer mit dem unverkennbarsten Einfluß auf die wissenschaftliche und sittliche Bildung der Zeitgenossen zu liefern. Er hat sich die Aufgabe gestellt, seinen Lesekreis mit Allem, was die Zeit in Kunst, Wissenschaften, Literatur, Geschichte, und in den Begebnissen des höheren und Volkslebens Interessantes bringt, bekannt zu machen.

Der „Zuschauer" ist in allen Ständen verbreitet. Der hohe Staatsmann sieht darin den Fort- oder Rückschritt der Zeit aufgezeichnet; der Geistliche belobt die religiöse und moralische Richtung desselben; der Militär freut sich manches trefflichen historischen Aufsatzes und der treuen Berichte über das Denkwürdige der Gegenwart; der Akademiker findet Anregung für seine Studien und belehrende Winke für die Richtung seines Geschmackes; der Bürger lernt daraus die Vorzüge seines theuren Vaterlandes immer mehr kennen und schätzen. Dem Greise sucht der „Zuschauer" Trost und Beruhigung — dem strebenden Manne Kraft und Erheiterung in den Kümmernissen des Lebens zu biethen. Deine Söhne, sorgsamer Hausvater! möchte er vor der Lockung der Gemeinheit bewahren, deine Töchter dem häuslichen Glück und der Tugend erhalten — so deinen liebsten Kreis mit den Segnungen der Bildung des Geistes und Veredlung des Herzens beschenken.

Diese Zeitschrift, seit fast zwei Decennien ihrem Streben unverrückt treu, mußte ein großes Publicum finden, um so mehr, da sie mit ihren anerkannten Vorzügen jenen einer ganz beyspiellosen Wohlfeilheit eint. Von dem höchsten Kaiserhause an bis zu der Hütte des Landmannes hat der „Zuschauer" Theilnehmer gefunden; man kommt in wenig Dörfer und Weiler der Monarchie, wo ihn nicht wenigstens der Pfarrer, Vikar, Amtmann oder Schullehrer liest: Greise Krieger und Beamte des höchsten Ranges, wie der jüngere Officier und Studierende, oft Dürftige, welchen selbst der niedere Preis ein Opfer kostet, abonniren darauf. Wie viele Aufmunterung — ja, eine heilige Pflicht für den Herausgeber, an dessen Vervollkommung mit rastloser Thätigkeit und Liebe zu arbeiten!

Der „Wiener Zuschauer", welcher wöchentlich dreymahl, auf dem schönsten Maschin-Velin-Papier gedruckt erscheint und jährlich ein selbständiges Werk in vier dicken Bänden bildet, kann bezogen werden:

I. In Lemberg, Stanislawów und Tarnów, in den obengenannten Buchhandlungen, welche diese Zeitschrift in Monatsheften beziehen. Ganzjähriges Abonnemennt: 5 fl.; halbjähriges: 2 fl. 30 kr. C. M.

II. Durch die k. k. Post. Für Auswärtige ist der „Zuschauer" nicht bloß der Reichhaltigkeit seiner Mittheilungen, welche den getreuesten Berichterstatter des Residenzlebens, und einen belehrenden Vermittler der Einsamkeit mit den Genüssen des Stadtlebens bilden, — sondern auch seiner beyspiellosen Wohlfeilheit wegen, ein willkommenes Tagesblatt. Um 3 fl., d. i. drey Gulden C. M., erhält der fernste Abonnent durch die k. k. Post unter seiner gedruckten Adresse ein halbes Jahr lang die ausführlichsten Berichte über das genußreiche Leben in Wien nebst einer unermeßlichen Fülle von belehrenden und erheiternden Aufsätzen, welche ihm das Jahr hindurch eine ganze Bibliothek ersetzen. Die k. k. Oberste Hauptpostzeitungs-Expedition in Wien stellt den „Zuschauer" ganzjährig zu 6 fl., halbjährig zu 3 fl. C. M. dem Abonnenten unter seiner gedruckten Adresse wöchentlich zweymahl (das Montags- und Mittwochsblatt in einem, das Freytagsblatt im anderen Couverte ganz portofrey bis an den entferntesten Punkt der Monarchie zu. Anderen Hauptpostämtern in den Provinzen wurde zwar ein Aufschlag bewilliget, der bey einigen den halbjährigen Preis bis auf 4 fl. und darüber steigert. Aber der Abonnent kann sich sowohl die Bezahlung eines Mehrbetrages ersparen, als die Expedition im eigenen Couverte dadurch sichern, daß er den, von uns alljährlich gegebenen Rath befolgt und den Abonnementsbetrag von 3 fl. halbjährig, oder 6 fl. C. M. ganzjährig, (sammt 6 kr. Recepissengebühr-Entschädigung) in einer frankirten Zuschrift an das Comptoir des Zuschauers in Wien (Dorotheergasse Nr. 1111), einsendet, worauf die Redaction die verläßliche Besorgung des Abonnementsgeschäftes bey der k. k. Post übernimmt.
